



## Szanowni Państwo



prof. dr hab. n. med.  
Jacek Szepietowski

Katedra i Klinika  
Dermatologii,  
Wenerologii i Alergologii  
Akademii Medycznej  
we Wrocławiu

Instytut Immunologii  
i Terapii Doświadczalnej  
Polskiej Akademii Nauk  
we Wrocławiu

**M**am nadzieję, że obecny numer „Dermatologii po Dyplomie” zainteresuje Państwa i uprzyjemni spędzanie raczej deszczowych i chłodnych wieczorów tegorocznej wiosny. Udało nam się doprowadzić do sytuacji, że wszystkie zamieszczone artykuły zaopatrzone są cennymi komentarzami autorytetów z odpowiednich dziedzin. Za te komentarze i dotychczasowe zaangażowanie Redaktorów poszczególnych Sekcji serdecznie dziękuję. Wszyscy zdajemy sobie sprawę jak ważne jest, aby wartościowy artykuł umiejscowić na naszym rodzimym rynku i odnieść do lokalnych warunków, które niejednokrotnie, muszę dodać niestety, odbiegają od standardów międzynarodowych.

Pozwolę sobie zwrócić szczególną uwagę na pracę poświęconą łuszczycy, w której jednoznacznie udokumentowano, że ta choroba łączy się nierozdzielnie z wielonarządowymi powikłaniami. Obecnie łuszczycą rozumiana jest jako układowy proces zapalny, który musi być skutecznie kontrolowany nie tylko w celu redukcji zmian skórnych i dolegliwości stawowych, ale także w celu przeciwdziałania rozwojowi zaburzeń sercowo-naczyniowych. W tym kontekście nasze starania, nasza walka, walka całego środowiska dermatologicznego, o dostęp do nowoczesnych form terapii dla polskiej populacji chorych na łuszczycę i łuszczycę stawową nabiera szczególnej wagi.

Kolejny artykuł omawia istotne problemy związane z toczniem rumieniowatym układowym. Dla mnie osobiście szczególnie ciekawy jest fragment mówiący o ewentualnej roli mikrochimeryzmu płodowego w patogenezie tego schorzenia. Podobne badania przeprowadziliśmy w naszym ośrodku u chorych na łuszczycę. Są to niewątpliwie nowe dane, które modyfikują nieco nasze spojrzenie na ujawnianie się zmian czy to w toczniu rumieniowatym, czy łuszczycy. Szanowni Państwo, proszę zwrócić uwagę, że w kilku poprzednich zdaniach analizujemy aspekty patogenetyczne tocznia układowego, którego leczenia my lekarze dermatolodzy zostaliśmy pozbawieni jedną, niekonsultowaną decyzją Narodowego Funduszu Zdrowia. W pełni rozumiem rozgoryczenie dermatologów, ale i szczególnie pacjentów, którzy tradycyjnie, od zarania dziejów, zgłaszają się do nas po pomoc. A my przecież jesteśmy też grupą lekarzy, która posiada wysoko specjalistyczną wiedzę o leczeniu chorych z układowymi chorobami tkanki łącznej. Co nam obecnie pozostaje – znowu walka.

W numerze odnajdą też Państwo artykuł o nowoczesnym leczeniu skórnych chłoniaków wywodzących się z komórek T. Trudno jest też zrozumieć dlaczego dermatolodzy nie mogą w Polsce prowadzić chemioterapii dla zaawansowanych postaci tych schorzeń.

Tymi moimi przemyśleniami postanowiłem się z Państwem podzielić przed niewątpliwie ciekawą lekturą obecnego numeru „Dermatologii po Dyplomie”.

Z wyrazami szacunku i poważania

Jacek Szepietowski  
Redaktor Naczelny